WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK I, Nr 86

PIĄTEK
8 października 1948 r.

Wsch. sł. 5.52, zach. 17.02

Jałowe dyskusje w Radzie Bezpieczeństwa

Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony

Delegaci ZSRR i Ukrainy nie brali udziału w debacie

Gdy w środę rano Rada Bezpieczeństwa ONZ miała wznowić obrady nad sytuacją w Berlinie, delegaci, zastępcy i członkowie sekretariatu rozproszeni po głównej sali posiedzeń plenarnych pałacu Chaillot zastanawiali się nad kwestią, czy zjawi się delegat radziecki, wiceminister Wyszyński, i czy zajmie miejsce przy stole.

Dopiero przybycie wiceministra Wyszyńskiego stało się sygnałem do podjęcia obrad. Wiceminister Wyszyński i Tarasienko, reprezentujący głównego delegata Ukrainy Manuilskiego, zajęli swe miejsca, jednakże, zgodnie z zapowiedzią, powstrzymali się od udziału w debacie.

Całe posiedzenie poranne wypełniła przeszło godzinna mowa delegata USA Jessupa, który powtórzył znane już tezy amerykańskie, oświadczając, że stanowisko USA nie uległo dotąd żadnej zmianie. Przemilczał on zresztą kwestię, dlaczego 3 rządy zachodnie ominęły właściwą instancję, tj. Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.

Na popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zabrał głos **delegat Wielkiej Brytanii Sir Alexandre Cadogan, który poparł stanowisko Stanów Zjednoczonych, kontynuując wywody na temat rzekomej „blokady" i zapewniając, że rząd Wielkiej Brytanii uważa się za uprawnionego do pozostania w Berlinie.**

Następnym i ostatnim mówcą był delegat Francji Parodi, który powtórzył argumenty swych poprzedników, nie wnosząc nowych momentów poza charakterystycznymi apelami do „opinii światowej".

Po przemówieniu delegata francuskiego **przewodniczący Bramuglia zawiesza posiedzenie, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia, co wywołuje powszechne poruszenie na sali. Bramuglia oświadcza, że zwoła znów Radę Bezpieczeństwa „w niedalekiej przyszłości".**

Wydarzeniem dnia, które stanowi przedmiot niezwykle ożywionych komentarzy, jest odroczenie Rady Bezpieczeństwa bez terminu.

W kuluarach ONZ kursują na ten temat następujące opinie:

Członkowie Rady Bezpieczeństwa, bezpośrednio niezainteresowani w sprawie Berlina, probują przeciwstawić się tezie amerykańskiej. Szukają oni kompromisowego wyjścia i pragnęliby, aby Rada Bezpieczeństwa zaleciła 4 mocarstwom rozstrzygnięcie sprawy Berlina w drodze rokowań bezpośrednich.

Zwraca się uwagę na ostatnie przemówienie delegata Jessupa, który **nie był w stanie uzasadnić prawnej podstawy stanowiska mocarstw zachodnich w sprawie Berlina.**

Jessup nie mógł wyjaśnić prawnej strony zagadnienia i zaznaczył, że delegacja amerykańska wystąpi prawdopodobnie z nową propozycją, opierająca się na innym artykule Karty ONZ.

Delegat amerykański zapowiedział, że wystąpi ewentualnie z wnioskiem o zmodyfikowanie wniosku 3 mocarstw przez oparcie go na rozdziale 6 Karty ONZ. Skarga mocarstw zachodnich opiera się na rozdziale 7. Rozdział zaś 6 dotyczy pokojowego załatwiania sporów, a rozdział 7 odnosi się do możliwości akcji w związku z zagrożeniem pokoju.

Wojska kolonialne przeciwko strajkującym

Górnicy francuscy walczyć będą aż do całkowitego zwycięstwa

Agencja ADN donosi z Paryża, iż rząd francuski skierował stacjonujące w Niemczech Zachodnich oddziały Senegalczyków do zagłębia górniczego w Lille, gdzie połączyły się one z koncentrowanymi tam już innymi oddziałami wojska. Oddziały te mają być użyte celem zdławienia trwającego od trzech dni strajku 320 tysięcy górników francuskich.

Powyższa decyzja rządu, powzięta na wniosek ministra spraw wewnętrznych Mocha, wywołała **powszechne oburzenie wśród robotników francuskich, którzy potraktowali ją jako niebywałą prowokację, tym bardziej, że strajk ma przebieg całkowicie spokojny i nie zanotowano dotychczas żadnych incydentów.**

W francuskich kołach robotniczych przypomina się w związku z tym krwawe zajścia w czasie strajku w Clermont Ferrand w czerwcu br., które również sprowokowane zostały przez ministra Mocha.

Mimo prób leaderów związkowych FO i chrześcijańskich związków zawodowych złamania strajku, górnicy francuscy trwają przy decyzji walki do zwycięstwa. Chrześcijańscy robotnicy i członkowie FO prowadzą nadal jednolitą akcję z CGT.

W trzecim dniu strajku CGT wypowiedziała się zdecydowanie za kontynuowaniem walki do zwycięstwa. Decyzja ta została przyjęta przez górników wszystkich zagłębi węglowych Francji z entuzjazmem i wszędzie strajk jest powszechny. We wtorek we wszystkich ośrodkach górniczych odbyły się wiece, na których górnicy potwierdzili swoją niezłomną wolę trwania w walce.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

7 października rozpoczynamy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. U progu tego miesiąca każdy szczery Polak - patriota winien uświadomić sobie, jak wielkie i doniosłe znaczenie dla naszego życia społecznego i politycznego posiada ta przyjaźń.

W Miesiącu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej spopularyzowane zostaną wspaniałe osiągnięcia radzieckiej kultury, nauki i techniki. Cały polski świat pracy będzie miał możność otrzymania wiadomości o życiu i osiągnięciach Zw. Radzieckiego, kraju socjalizmu, gdzie zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka. Będziemy mogli poznać prawdę o Zw. Radzieckim i zdemaskować szerzone przez wrogów mas ludowych kłamstwa na temat ZSRR. Będziemy mogli z bogatych doświadczeń Zw. Radzieckiego czerpać wzory dla siebie.

SIEWY JESIENNE NA UKOŃCZENIU

Siewy jesienne się kończą. W województwach północno - zachodnich i centralnych kraju zakończono 1 bm. siew żyta, którego uprawa objęła na tych terenach 2.385.000 ha. Zaś w województwach północno-zachodnich i zachodnich, gdzie siewy odbywają się zazwyczaj nieco później, dokonano ich już w ponad 70%.

Siew pszenicy trwa. Według danych z ostatnich dni objął już ponad 60% przewidywanego pod nią areału.

Z przewidywanych pod jesienny siew 5.950 tys. ha gruntu, 5 mil. ha przeznaczono pod uprawę żyta, 800 tys. ha pod pszenicę, 70 tys. ha pod jęczmień ozimy, 50 tys. ha pod rzepak i 30 tys. ha pod wykę zimową. W ubiegłym roku żyto zajmowało 4.933.700 ha, pszenica 679.700 ha, jęczmień 35.681 ha i rzepak 35.681 ha.

Te 266.205 ha, o które zwiększył się obecnie obszar, przeznaczony pod oziminę, są najoczywistszym dowodem olbrzymiego wysiłku chłopa i wydatnej pomocy, udzielonej rolnictwu przez Rząd Ludowy w ostatnim roku gospodarczym. Pomoc ta, która ubiegłej jesieni wynosiła 547 mil. zł, osiągnęła obecnie cyfrę 1.450 mil. zł. W tym 350 mil. zl na nawozy, 80 mil. zł na bloki nasienne, a reszta na orkę i ziarno siewne dla chłopów, i to wyłącznie dla mało i średniorolnych. Inni mogą skorzystać z tej pomocy dopiero wtedy, gdy mało i średniorolni zaspokoją już wszystkie swoje potrzeby i nie będą zgłaszać więcej zapotrzebowań na kredyty.

Oprócz pomocy w formie kredytów pieniężnych otrzymała wieś pomoc w postaci 30.000 ton zbóż kwalifikowanych (elitarne, oryginalne i z pierwszych odsiewów) wyprodukowanych w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin i w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Państwo wydało na obniżenie ceny kupna bądź też wymiany tych nasion milion złotych.

Nawozów sztucznych otrzymali chłopi prawie dwa razy tyle, co w jesieni roku ubiegłego.

Około 70% zasiewów zostało dokonane w r. bieżącym przy pomocy siewników rzędowych, w ubiegłym zaś roku — zaledwie połowa.

Przeciętne plony zbóż, zebranych tego roku, wynoszą 12,7 q z ha. Takich wspaniałych wyników nie było u nas w ciągu ostatnich 50 lat.

Obszar zasiewów w roku obecnym jest większy, praca chłopa lepsza i pomoc Państwa wydatniejsza — toteż spodziewamy się jeszcze lepszych wyników i większych plonów.

Za tydzień skończymy siewy. Chłop polski, wbrew reakcyjnej propagandzie, głoszącej, że wieś przestraszyła się „kołchozów", daje jeszcze jeden dowód swego wyrobienia społecznego i politycznego oraz zdecydowanego opowiedzenia się po stronie demokracji.

Serdeczne rozmowy Amerykanów z faszystowskim wodzem Hiszpanii

Marshall protektorem Franco

Jak donosi z Madrytu agencja France Presse, b. przewodniczący partii demokratycznej USA Farley odbył przeszło półtoragodzinną konferencję z gen. Franco. W rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi Farley wyraził nadzieję, że **wkrótce wznowione zostaną „zadawalające stosunki" między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią frankistowską.** Farley twierdził, że rozmowa z Franco była **nacechowana „jak największą serdecznością".**

Farley rozmawiał również z nuncjuszem papieskim w Hiszpanii i z większością członków rządu frankistowskiego. W piątek ma on udać się samolotem do Lizbony, a w niedzielę ma przybyć do Paryża, gdzie przewidziane są rozmowy z ambasadorem USA Jeffersonem Caffery i Harrimanem. Wreszcie Farley uda się do Londynu, by spotkać się z Churchillem i ewentualnie z Attlee.

Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Paryża, że sekretarz stanu USA Marshall, zarekomendował Bevinowi i Schumanowi postawienie na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ wniosku, **domagającego się anulowania zaleceń ONZ w sprawie odwołania misji dyplomatycznych państw należących do ONZ z Hiszpanii frankistowskiej.** Dziennik podkreśla, że jest to **pierwszy krok Marshalla w kierunku rehabilitacji Hiszpanii.**

Rząd francuski w obawie wstrzymania jałmużny dolarowej zgodzi się na żądanie Anglosasów

Paryski korespondent gazety „Evening Standard" na marginesie odbytej w Paryżu narady między Marshallem a Bevinem potwierdza otrzymane poprzednio doniesienia, iż na Francję wywarta została ostatnio ze strony państw anglosaskich silna presja.

„Marshall i Dulles w stanowczej formie **zażądali od przywódców Francji, aby niezwłocznie podjęli kroki celem położenia kresu nieustabilizowanej sytuacji politycznej w kraju.** Oświadczyli oni przy tym, że jeśli Francja nie zastosuje się do ich żądań, **Kongres USA może w przyszłym roku odmówić jej dalszej pomocy".**

Jak okazuje się presja anglo - amerykańska na rząd francuski nie pozostała bez skutku. Niektórzy obserwatorzy angielscy przybywający z Londynu do Paryża, stwierdzają że rząd francuski mimo uprzedniego uporu musiał się zgodzić na wyznaczenie swoich przedstawicieli do tzw. Rady Obrony Unii Zachodniej.

Przywrócenia we Francji „równowagi politycznej", ma oznaczać wzmożenie walki z elementami postępowymi.

Ludność południowej Korei niezadowolona ze służalczej polityki »rządu« wobec USA

Radio Seul doniosło o rozprężeniu, jakie daje się zauważyć w marionetkowym rządzie południowej Korei i o wciąż wzrastającym niezadowoleniu ludności o zdradzieckiej działalności tego rządu.

Pamiędzy rządem Li Sy Mana a Zgromadzeniem Narodowym Korei dochodzi do ciągłych nieporozumień, czego dowodem są ostatnie obrady zgromadzenia. Rząd przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu układ koreańsko - amerykański o przekazaniu władz administracyjnych, dający Amerykanom całkowitą kontrolę nad życiem gospodarczym Korei Południowej. Układ ten spotkał się z żywą krytyką w Zgromadzeniu Narodowym. Nieporozumienia przybrały na sile, kiedy rząd złożył projekt ustawy zmuszający rolników do dostarczania rządowi po niewspółmiernie niskich cenach ryżu i innych produktów rolniczych z ostatnich zbiorów. Opozycja chłopska przeciwko temu projektowi jest bardzo silna i pomiędzy posłami doszło do ostrej wymiany słów.

Zdaniem radia Soul, marionetkowy rząd Li Sy Mana jest niepopularny, nie znalazł absolutnie poparcia wśród szerokich mas i w każdej chwili można spodziewać się rozruchów.

Albania współczesna

W MAŁYM KRAJU BIJĄ WIELKIE SERCA

ALBANIA — to gniazdo górskie. Trzy czwarte powierzchni kraju zajmują bowiem góry, co warunkuje obraz gospodarczy kraju. Uprawa roli jest możliwa jedynie w dolinach, na wybrzeżu oraz częściowo na łagodnie opadających zboczach górskich.

W kraju tym żyją dzielni, bohaterscy ludzie. W czasie ostatniej wojny światowej cały świat zachwycał się heroiczną walką narodu albańskiego z okupantami hitlerowskimi, jego nieugiętą, bezkompromisową postawą, niezachwianą wiarę w zwycięstwo nad wrogiem.

Po rozgromieniu Niemiec i Włoch Albańczycy z całym samozaparciem i poświęceniem jęli się odbudowy swego kraju, zniszczonego przez wojnę i okupację. Naród albański postanowił przy tym zerwać ze starymi przedwojennymi porządkami.

Klasy wyzyskiwaczy, które zdradziły interesy swej ojczyzny na rzecz obcych kapitalistów i ściągnęły na kraj liczne klęski — zostały usunięte od władzy. Masy pracujące wzięły swe losy we własne ręce.

W kraju zaszły głębokie przemiany gospodarcze. Bogactwa naturalne kraju uległy nacjonalizacji, stały się własnością państwową. Ziemia obszarników i zdrajców narodu przeszła do rąk małorolnych chłopów oraz fornali. W wyniku tych reform albański rząd ludowy, opierając się na przyjaznej pomocy Związku Radzieckiego, potrafił osiągnąć wiele sukcesów na odcinku przemysłowym w pierwszym rzędzie.

Wydobycie ropy naftowej, łupków bitumicznych oraz węgla, wytwórczość szeregu artykułów przemysłowych nie tylko osiągnęły poziom przedwojenny, ale i znacznie go przewyższyły.

Albania była jedynym państwem w Europie, który nie posiadał ani kilometra kolei żelaznej. Dziś wesoło gwiżdżą parowozy na nowozbudowanej linii Durazzo — Elbasan.

Zbudowano również kilkaset kilometrów szos. Powstają liczne obiekty przemysłowe, a także gmachy publiczne i mieszkaniowe. Odbudowano 540 budynków na potrzeby szkolne oraz na nowo zbudowano 152.

Demokratyczna droga rozwoju społeczno-gospodarczego wpłynęła decydująco na zmianę oblicza wsi albańskiej. Po reformie rolnej ponad 50 tys. rodzin chłopskich otrzymało od państwa ziemię. Powstały już stacje maszynowo-traktorowe, które uprawiają pola na warunkach dogodnych dla chłopów. Stworzono fermy państwowe i gospodarstwa wzorowe — nasienne oraz hodowlane.

Nie mniej poważne są osiągnięcia Albanii w dziedzinie ochrony zdrowia i oświaty ludowej. Ilość instytucji leczniczych w porównaniu ze stanem przedwojennym powiększyła się czterokrotnie. Liczba uczniów uległa podwojeniu. Dziesiątki tysięcy dorosłych analfabetów posiadło sztukę czytania i pisania. Powstał pierwszy wyższy zakład naukowy — Instytut Pedagogiczny w stolicy kraju — Tiranie, w którym uczy się 700 studentów.

Plan rozwoju gospodarki narodowej na najbliższy okres przewiduje dalszy postęp gospodarczo-kulturalny. Znacznie wzrośnie produkcja towarów przemysłowych, mechanizacja gospodarki rolnej oraz budowa nowych linii kolejowych. W szczególności wydobycie ropy naftowej wzrośnie półtora raza.

Swe sukcesy w rozwoju powojennym w ogromnej mierze zawdzięcza Albania pomocy ZSRR. Związek Radziecki zawarł z nią przed rokiem układ gospodarczy. Różnorodna pomoc ekonomiczna i techniczna, jaką kraj uzyskuje na mocy tego układu odgrywa decydującą rolę w jego rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Dostawy radzieckich urządzeń przemysłowych umożliwiły Albanii uruchomienie nowych zakładów i przedsiębiorstw. Chłopi albańscy uzyskali z ZSRR cenną pomoc w postaci maszyn rolniczych oraz zapasowych do nich części.

ZSRR wybawił Albanię od najeźdźców faszystowskich, dziś czynnie dopomaga do odbudowy jej gospodarki narodowej.

P. WINOKUR

Podstępne próby wciągania młodzieży polskiej w intrygi polityczne Jugosławii

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie notę, w której zaznacza, że w prasie jugosłowiańskiej z 18 września br. ukazała się wiadomość o wymianie listów między przebywającą w Zagrzebiu grupą młodzieży polskiej, która studiuje w szkołach przemysłowych Jugosławii, a ministrem przemysłu, Leskoszko. W dniu następnym prasa doniosła o uroczystym odczytaniu listu ministra Leskoszko na zebraniu młodzieży polskiej w Zagrzebiu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że notatki te zawierają tendencyjne lub wręcz kłamliwe przedstawienie wydarzeń.

Tekst listu jakoby napisanego przez młodzież polską został tak spreparowany, aby mógł wywołać wrażenie, że młodzież polska jest pełna uznania dla obecnej polityki Jugosławii. List odczytano uczniom po chorwacku, a więc w języku dla nich obcym. List ten posłużył następnie min. Leskoszko dla odpowiedzi, utrzymanej w wysoce demagogicznym tonie.

Szczególnie jaskrawym przykładem niewybrednych metod, stosowanych przez obecną propagandę jugosłowiańską, jest wzmianka, w prasie z 19 ub. m. o tym, jakoby młodzież polska zaofiarowała gościnę uczniom jugosłowiańskim, powracającym z Czechosłowacji na skutek doznanych tam rzekomo prześladowań. Tymczasem faktycznie młodzież powiadomiono jedynie po fakcie o rozkazie umieszczenia dodatkowo w jej internacie 50 uczniów — Jugosłowian z Czechosłowacji.

Istotny sens wyżej opisanej akcji stał się jasny dla młodzieży polskiej po zapoznaniu się przez nią ze wspomnianymi publikacjami prasowymi. Wówczas w liście, podpisanym przez całą zagrzebską grupę uczniów polskich, młodzież dała wyraz swemu oburzeniu w stosunku do tych prób bezceremonialnego przypisania obcych jej intencyj i użycia rzekomych jej wypowiedzi dla niewybrednych intryg politycznych i wyraziła życzenie niezwłocznego powrotu do kraju.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jak najkategoryczniej protestuje przeciwko opisanemu powyżej postępowaniu wobec młodzieży polskiej i podstępnym próbom wciągania jej do akcji, obcej postawie Polski i siejącej nienawiść do krajów, z którymi Rzeczypospolita Polska związana jest węzłami przyjaźni, w szczególności do bratniej Czechosłowacji.

Posiedzenie Rady Państwa

6 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa, w którym uczestniczyli również prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, wicemin. odbudowy R. Piotrowski oraz wicemin. zdrowia J. Sztachelski.

Rada Państwa zatwierdziła kilka projektów rządowych dekretów oraz 3 dodatkowe budżety na rok 1948 Woj. Zw. Samorządowych w Bydgoszczy, Łodzi i Rzeszowie.

Rada podjęła również uchwałę o łącznym zatwierdzaniu przez Radę Państwa budżetów wszystkich czternastu Woj. Zw. Samorządowych oraz miast Warszawy i Łodzi na rok 1949.

Lepiej prowadzić propagandę na rzecz pokoju

aniżeli — jak to robią Anglosasi na rzecz wojny

W środę Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ wznowiła debatę nad sprawą kontroli energii atomowej. Na porządku dziennym figuruje propozycja radziecka w sprawie równoczesnego zawarcia konwencji, przewidujących zniszczenia zapasów bomb atomowych i ustanowienie kontroli międzynarodowej.

Delegat brytyjski Mac Neil utrzymywał, że zasadnicza kwestia polega na tym, czy Związek Radziecki zaakceptuje „całkowicie skuteczny system kontroli międzynarodowej" przed wejściem obu takich konwencji w życie. W dalszym ciągu swego przemówienia delegat brytyjski uskarżał się na „przepaść" między stanowiskiem mocarstw zachodnich a Związku Radzieckiego.

Po delegacie brytyjskim przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik. Stwierdził on, że Narody Zjednoczone nie mogą ominąć problemu zakazu broni atomowej i kontroli produkcji energii atomowej. **Rząd radziecki pragnie, by komisja energii atomowej kontynuowała swą pracę w celu opracowania propozycji w sprawie wyłączenia broni atomowej oraz wszelkich innych broni masowego niszczenia, jak również w sprawie ustanowienia takiego systemu kontroli, który zapewni używanie energii atomowej jedynie dla celów pokojowych.**

Z kolei przemawiał przedstawiciel Unii Południowo-Afrykańskiej, który zastrzegł sobie późniejsze sprecyzowanie stanowiska co do charakteru i zakresu systemu kontrolnego.

Następnie przemawiał delegat Polski — dr Suchy.

Zabieram głos nie bez obawy, że znowu spotkam się ze strony delegata brytyjskiego z oskarżeniem o uprawianie „propagandy" — rozpoczął delegat polski, ale ostatecznie można zgodzić się z tym, że **wyjaśnianie naszego stanowiska jest propagandą na rzecz pokoju.** Pozostawiamy innym—powiedział dr Suchy, czyniąc aluzję do delegacji anglosaskich — **uprawianie propagandy na rzecz wojny.**

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski porównuje projekt rezolucji, zgłoszony przez delegację radziecką, z projektem przedstawionym przez delegację kanadyjską i reprezentującym amerykański punkt widzenia. Rezolucja radziecka — stwierdził dr Suchy — jest **konstruktywnym wkładem w dzieło umocnienia pokoju.** Sam fakt jej przedstawienia jest działaniem na rzecz pokoju.

Projekt rezolucji kanadyjskiej — ciągnął dr Suchy — ma charakter mgławicowy. Przypomina on raczej **list pasterski, a przy tym** stanowi **jaskrawe przekreślenie uchwał Zgromadzenia i zagraża całkowitym fiaskiem prac Zgromadzenia w tej dziedzinie.** Sformułowanie rezolucji kanadyjskiej zmierza do zmiany Karty ONZ i **do ograniczenia suwerenności narodowej.** Projekt kanadyjski zaleca aprobatę sprawozdania komisji energii atomowej. Czy chodzi tu — pyta delegat polski — o aprobatę oświadczenia komisji, że znalazła się ona w impasie, czy też o aprobatę jej stwierdzenia, że nie mogła dotychczas zredagować konwencji?

Istnieje jeden kraj, który jest przeciwny wszelkiemu porozumieniu i dlatego popiera projekt rezolucji kanadyjskiej. Krajem tym są Stany Zjednoczone które pragnęłyby zachować **swoją rzekomą wyłączność posiadania bomby atomowej.** Do stanowiska tego przyłączyły się Wielka Brytania i Kanada, podczas gdy wszystkie inne kraje chcą wyjścia z impasu i pr[illegible]ą porozumienia, dając temu wyraz w swych wystąpieniach.

Delegacja polska — konkluduje dr Suchy — z zainteresowaniem wysłuchała wystąpień przedstawicieli licznych krajów w tej komisji. Pragnie ona pozytywnego rozwiązania trudności oraz stara się usilnie znaleźć wspólny język i wspólną platformę.

Wystawa polskiej sztuki ludowej otwarta zostanie w Moskwie

W ramach miesiąca pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwarta zostanie w Moskwie wystawa polskiej sztuki ludowej.

Wystawa ta, obejmująca wszystkie działy sztuki ludowej, a więc: tkactwo, ceramikę, wyroby z drzewa, rzeźbę, ozdoby, stroje, wycinanki, etc., podzielona jest na dwie części. Część pierwsza obrazuje twórczość ludową — druga — rękodzielniczy przemysł artystyczny. Na całość wystawy składa się ok. 600 eksponatów współczesnej produkcji, dających pełny obraz twórczości regionów łowickiego, krakowskiego, kurpiowskiego, kieleckiego, lubelskiego, rzeszowskiego, białostockiego, śląskiego, poznańskiego i kaszubskiego.

Posiedzenie Komisji poselskiej

Posiedzenie poselskiej Komisji Spółdzielczości i Aprowizacji odbędzie się 11 bm. o godz. 11 w sali komisyjnej Domu Poselskiego, przy ul. Daszyńskiego 4.

Kronika polityczna

5 bm. objął urzędowanie nowy wojewoda olsztyński gen. Mieczysław Moczar.

DZIEŃ M. O.

W dniu 7 października br. przypada IV rocznica powstania Milicji Obywatelskiej, uznana jako doroczne święto M. O. W roku bieżącym Święto Milicji Obywatelskiej obchodzone będzie 9 bm. Z okazji Święta M. O. minister bezpieczeństwa publicznego — St. Radkiewicz i Komendant Główny Milicji Obywatelskiej gen. Witold, wydali okolicznościowe rozkazy.

Komunikat Głównej Komisji Kontroli Partyjnej Str. Ludowego

Główna Komisja Kontroli Partyjnej Stronnictwa Ludowego podaje do publicznej wiadomości, że wykluczony został ze Stronnictwa Ludowego i usunięty z wszystkich stanowisk zajmowanych z ramienia Stronnictwa JAN BORUCH z Krakowa, który nadużył zaufanie szerokich mas pracujących chłopów przez dopuszczenie się czynów na szkodę Stronnictwa Ludowego.

Zdjęcia są!

CESARZ Hirohito wystąpił we wtorek na pierwszej od chwili istnienia cesarstwa Japonii, konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych.

Konferencja była całkowicie nieudana. Jak donosi korespondent Reutera z chwilą gdy cesarz wraz z małżonką pojawił się na sali, ciekawi dziennikarze „o mało go nie zadeptali".

Jednocześnie wybuchła bitwa pomiędzy dziennikarzami a fotoreporterami, którzy krzyczeli na całe gardło: „Dawajcie cesarza tutaj, do światła". Oficjalny tłumacz w czasie tumultu zaginął i dopiero oficer łącznikowy z kwatery Mac Arthura zdołał wybawić cesarza i odeskortował go wraz z małżonką z sali.

Zawiedzeni dziennikarze niczego się nie dowiedzieli. Ale zdjęcia podobno są.

Zbiory zbóż w Europie i Ameryce

Organizacja do spraw wyżywienia i rolnictwa ONZ opublikowała dane na temat tegorocznych zbiorów zbóż na terenie Europy (bez ZSRR), oraz Ameryki Północnej.

Zbiory zbóż **w Europie wynoszą w br. 81,3 miliony ton, co stanowi 30 proc. więcej niż w 1947 r. Produkcja zbóż w Ameryce Północnej dojdzie 85,3 miliony ton, to jest 8** proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Chińskie wojska ludowe zajęły stolicę Mandżurii

W Nankinie potwierdzono urzędowo wiadomość, iż chińskie wojska ludowe zajęły Czang-Czun, stolicę Mandżurii, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu w tym kraju. Czang-Czun od kilku dni był już całkowicie odcięty przez chińskie wojska ludowe.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● W Bratysławie (Czechosłowacja) rozpoczęły się we wtorek obrady mieszanej komisji czechosłowacko-polskiej, poświęcone zagadnieniom współpracy obu państw w dziedzinie górnictwa.

● Z Moskwy powróciła węgierska delegacja handlowa, na której czele stał minister handlu Ronai. Min. Ronai oświadczył, że w wyniku podpisanego w Moskwie układu, wymiana handlowa pomiędzy Węgrami a Zw. Radzieckim w najbliższym roku będzie trzykrotnie większa niż w roku 1947. Układ z ZSRR jest największym ze wszystkich umów handlowych, zawartych kiedykolwiek przez rząd węgierski.

Stefan Dybowski

Rozwój kultury na wsi pójdzie siedmiomilowymi krokami

Minister kultury i sztuki Stefan Dybowski wygłosił podczas obrad Rady Naczelnej SL przemówienie, które ze względu na wagę i doniosłość omawianego problemu dla przyszłości wsi przytaczamy w najistotniejszych wyjątkach. **REDAKCJA**

Znamienna wymowa cyfr

SPRAWA walki klasowej na wsi, prowadzona przez Stronnictwo Ludowe w imię postępu, przeobrażenia i podniesienia wsi na wyższy poziom — nie dotyczy jeno spraw gospodarczych, **dotyczy także postępu w dziedzinie oświaty i kultury.** Nie można bowiem wprowadzać postępu gospodarczego bez kulturalnego.

Wprowadzenie maszyn do produkcji rolnej, elektryfikacji, dobrych dróg, nowoczesnego budownictwa, łączy się ściśle ze zmianami kulturalnymi i wpływają na nie decydująco. Wielkie przemiany w życiu narodu polskiego, których jesteśmy i będziemy świadkami, oraz współtwórcami, przeprowadzane są po to, aby ludzie żyli inaczej, lepiej, pełniej.

Wsi polskiej, skazanej ongiś przez system gospodarczy na ciemnotę i zabobony, religia nie wystarcza już od dawna. My chcemy **tu, na ziemi dać człowiekowi pełnię życia,** podczas gdy nagroda niebieska po śmierci była jedynie potrzebna do wyrównania różnicy między biednym i bogatym **Nagroda ta ani w jednym wypadku nie nakarmiła głodnego dziecka wiejskiego, ani go nie odziała, nie uchroniła od choroby, nie dała mu wykształcenia.**

Z drugiej strony wiemy, że **nie samą pracą człowiek żyje.** Dlatego tak ważne są sprawy oświaty i kultury. Książka, radio, kino. teatr, własna twórczość artystyczna są tak samo ważne, jak sprawy gospodarcze. Wieś dawna, skazana na samowystarczalność pod względem gospodarczym i kulturalnym, tworzyła także swój odrębny świat kultury, nazywany sztuką ludową, twórczością ludową. Jeżeli mówimy o sprawach kultury — nie wolno nam o tym zapomnieć. Wieś tworzyła i tworzyć będzie własną kulturę, której nie wolno nam zagubić w toku idących przemian. **Dziś sztuka ludowa jest jeszcze żywa,** a nowe przemiany, którym wieś ulegnie, żywotność tę jeszcze potęgują. W nowych warunkach twórcy ludowi nie będą wytwarzać jedynie dla muzeów i garstki miłośników swojszczyzny. Funkcja zaspakajania potrzeb estetycznych przez sztukę ludową coraz bardziej sięgać będzie

POZA OPŁOTKI WIEJSKIE,

stopi się ona ze sztuką narodową. Nie tu jest czas i miejsce na bliższe omawianie tej sprawy — chciałem jedynie podkreślić ważność tej sprawy w przyszłym społeczeństwie socjalistycznym, do którego idziemy. Widzimy jak te sprawy dodatnio rozwiązane zostały w ZSRR.

Wieś ma prawo do pełnowartościowych skarbów kultury. Przemiany, które zachodzą i zachodzić będą na wsi polskiej, zdejmą z chłopa nieustanne jarzmo pracy. chłop poczuje się pełnym człowiekiem. Chłop wyzwoli z siebie potęgę działania zbiorowego i **„dobrodziejstwa czasu wolnego od pracy".** W miarę postępu chłop coraz bardziej pragnąć będzie: **książki, radia, filmu, teatru, koncertu,** będzie pragnął zapoznania się ze skarbami kultury zgromadzonymi w muzeach. Do organizacji zaspokojenia tych wszystkich potrzeb powołane zostało w naszym ustroju Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie zaopatrzyć to Ministerstwo w dostateczne środki pieniężne, a także brak jest odpowiednio wyszkolonych ludzi, aby potrafili należycie wykorzystać środki finansowe przeznaczone na ten cel. Jednak w miarę krzepnięcia naszej coraz lepszej organizacji pracy, odkładamy na ten cel coraz większe fundusze.

I tak:

w roku 1947 wydaliśmy w budżecie Ministerstwa około 1.200.000.000 zł (1.888.209.000),

w roku 1948 — 2.369.000.000 zł,

na rok 1949 preliminujemy 3.800.000.000 zł.

Do tego dochodzą sumy w planie inwestycyjnym państwa — oraz w innych resortach.

W sumie na sprawy kultury wydajemy OKOŁO 8 MILIARDÓW ZŁOTYCH — co stanowi około 2 proc. budżetu (gdy w Związku Radzieckim 17 proc.!).

Interesuje nas przede wszystkim, co zrobimy i

CO ZAMIERZAMY ZROBIĆ

dla podniesienia kulturalnego wsi.

W ramach nowej organizacji Ministerstwa Kultury i Sztuki został powołany do życia **Departament Koordynacji Ruchu Amatorskiego** z budżetem 213.200.000 zł na rok 1949.

O braku odpowiednio wyszkolonych pracowników już poprzednio wspomniałem. Nie podniesiemy bez nich poziomu kulturalnego wsi — **toteż uruchamiamy W JADWISINIE n/NARWIĄ — pierwszą w Polsce Szkołę Pracowników Kultury** — z budżetem 50.500.000 zł.

Niezależnie od budżetu samego Ministerstwa, który wzrastał będzie z roku na rok, trzeba przedstawić niektóre cyfry planu sześcioletniego w odniesieniu do wsi.

FILM

Gdybyśmy chcieli dorównać w budowie kin stałych niezniszczonej Czechosłowacji, musielibyśmy w ciągu dwudziestu lat wydawać na ten cel po 5 miliardów rocznie. **Nie stać nas na to i za długa to droga.** Idziemy na kina ruchome, wąskotaśmowe. Mamy ich obecnie czynnych 120 — w remoncie 40.

Zbudowaliśmy prototyp polskiego **aparatu wąskotaśmowego** (projekcja w próbach). Pod koniec roku 1949 wyprodukujemy 600 aparatów wąskotaśmowych. Pod koniec planu 6-letniego (w r. 1955) będziemy mieli 3.700 kin wąskotaśmowych **(JEDNO NA GMINĘ) oraz 1.000 kin stałych.**

W najbliższym czasie uruchomimy laboratorium produkcji filmów wąskotaśmowych — obecnie posiadamy jedynie kopiarkę.

W produkcji filmów — projektujemy **specjalne dla wsi filmy instrukcyjne, rolnicze, oświatowe itp.**

RADIO

W roku bieżącym zainstalowano na wsi 110.000 głośników radiowych (w planie było 100.000), na rok 1949 projektujemy **150.000 głośników.** Dziś Komitet Ministrów do Spraw Kultury uchwala kredyt dodatkowy w sumie 30 milionów zł **na obniżenie opłat za założenie głośnika z 3.000 zł, na 1.500 zł, aby udostępnić radio chłopu mało- i średniorolnemu.** Da to jeszcze w roku bieżącym dodatkowo **20.000 głośników na wsi.**

W roku 1949 liczba **zradiofonizowanych wsi podniesie się do 5.000 — w roku 1955 do 15.000 z liczbą 500.000 (pół miliona) głośników.**

TEATR

W ciągu planu sześcioletniego projektujemy stworzenie — wyposażenie i uruchomienie **30 teatrów objazdowych kosztem 420 milionów złotych.**

W ZAKRESIE CZYNNEGO UPOWSZECHNIENIA KULTURY

świetlice	1949	19.100	223.000
	1955	25.000	279.000
zespoły teatralne	1949	12.000	100.000
	1955	18.000	200.000
chóry	1949	5.500	110.000
	1955	20.000	400.000
zespoły instrumentalne	1949	1.028	15.000
	1955	3.500	52.000

Domy Ludowe — Wiejskie Domy Kultury, 200 wzorcowych domów kultury z wyposażeniem za 1.512.000.000 zł; oprócz tego na wyposażenie około 2.400 wiejskich domów kultury i świetlic preliminuje się 1.380.000 zł oraz na wydawnictwa dla ruchu amatorskiego 231.600 zł. Do tego należy dodać wystawy objazdowe urządzane przez Muzea.

*
**

Podałem tylko niektóre cyfry dotyczące wyłącznie wsi — a przecież i z **instytucji kulturalnych mieszczących się w miastach i miasteczkach także korzysta ludność wsi.**

Przeprowadzenie spraw, o których mówiłem wymaga od nas olbrzymiej pracy, energii i nakładu finansowego. Wszyscy działacze SL muszą usilnie pracować nad sobą — nad pogłębieniem swych wiadomości z dziedziny gospodarczej i kulturalnej.

Antoni Załęski — »Torf«

pierwszy komendant Batalionów Chłopskich podokręgu »Wkra«

ANTONI Załęski urodził się dnia 24 września 1911 roku w **Żurominku, pow. mławski,** jako **syn niezamożnego chłopa.** Szkołę powszechną skończył w rodzinnej wsi. Od najmłodszych lat przejawiał wielkie zamiłowanie do nauki i to sprawiło, że z pomocą rodziców zdołał przemóc trudności materialne i ukończyć Państwowe Męskie Gimnazjum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie.

Poszukując w tym czasie samodzielnie odpowiedniej lektury społeczno-politycznej i naukowej **budował własny pogląd na świat.** Wraz z wewnętrznym doskonaleniem się utrwalał i pogłębiał swój stosunek do wsi. Słowem i książką oddziaływał w duchu idei postępu na skupioną wobec jego osoby nieliczną grupę dobranych kolegów.

Już w starszych klasach szkoły średniej zarabiał korepetycjami, a **studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim odbył prawie o własnych siłach, borykając się z niedostatkiem.** Mimo to znalazł czas na pracę społeczną w Bratniej Pomocy Studentów U. W., w Akademickim Kole Mławian i w Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej („Wici"). Zawsze obecny na zebraniach, spokojny i zrównoważony, brał udział w dyskusjach, reprezentując **grupę najbardziej radykalnych działaczy.**

Mimo osiągniętego stopnia magistra praw był typem samouka: wszystko, co posiadł w zakresie bogatej wiedzy społeczno-politycznej, zdobył sam.

W latach akademickich skrystalizował się ostatecznie. Cechowało go ścisłe myślenie teoretyczne obok wybitnego talentu organizacyjnego w działaniu praktycznym. Był człowiekiem wyzwolonym z wszelkich przesądów. Zawsze więcej wymagał od siebie, niż od innych. Decyzje podejmował po głębokim namyśle i działał rozważnie, lecz w drodze do wytkniętego celu nie cofał się przed żadnymi przeszkodami. **Pieniądz nie przedstawiał dla niego wartości.** Cenił uspołecznionego człowieka, jego **wiedzę, pracę, książkę,** której był miłośnikiem.

Książka była dlań **ważnym środkiem w walce o wyzwolenie człowieka** i potężnym czynnikiem wychowania. Załęski był przyjacielem człowieka prostego: **chłopa, robotnika, żołnierza, pracownika umysłowego.** Patrzył na ludzi i podchodził do nich z wielką sympatią, bez względu na etykiety, jakie do nich nieludzki ustrój przyczepił. Przez uświadamianie społeczno-polityczne mas pragnął zjednoczyć ludzi rozbitych na organizacje. orientacje, partie i wiary. Torował **drogi postępu.** Dążył do wszechstronnego podniesienia wsi w ramach ustroju sprawiedliwości społecznej. Konsekwentnie zwalczał świadomych wrogów postępu społecznego. Pod maską szorstkości w stosunkach z rodziną i przyjaciółmi krył subtelną i głęboką uczuciowość.

Załęski, jako podporucznik rezerwy 32 pułku piechoty, **brał udział w kampanii wrześniowej w roku 1939,** najpierw w walkach pod Mławą, a później. w obronie Modlina, w rejonie miejscowości **Nowomodlin — Kosewo — Boża Wola — Janówek — Zaborowo.** Wielokrotnie uczestniczył w nocnych wypadach i jako ochotnik dowodził patrolami zwiadowczymi. Zasłynął wśród żołnierzy i oficerów jako **wzorowy dowódca, niezwykle opanowany i odważny, dbały o żołnierza.** Załęski w Modlinie jadał zawsze ostatni i choć był namiętnym palaczem, oddawał papierosy innym.

Mimo ostrej niechęci do oficerów zawodowych i nienawiści, jaką żywił względem sanacyjnego ustroju, **był w polu wzorem karności i posłuszeństwa.**

W dniu kapitulacji Modlina głosił wśród kolegów, że **walka się nie skończyła,** minął tylko łatwy jej etap, a zaczyna się trudniejszy. Po zwolnieniu oficerów z Działdowa w dniu 15 października 1939 roku, co nastąpiło zgodnie z umową kapitulacyjną, Załeski wbrew rozkazom polskich zwierzchników, nie zarejestrował się w urzędzie meldunkowym niemieckim, lecz od razu rozpoczął żywot kryjaka i **od jesieni 1939 roku konspiracyjną pracę polityczną w radykalnym ruchu ludowym.**

Właściwie to już w działdowskim obozie jeńców rozpoczął pracę społeczno-polityczną wygłoszeniem referatu z zakresu **historii chłopów w Polsce.**

W czasie konspiracji szedł drogą największego wysiłku. Dokonał pracy przekraczającej możliwości przeciętnego człowieka. **W dziewięciu powiatach** odbywał dalekie podróże, dochodził do każdego wskazanego mu człowieka, aby go poznać, przekonać i pozyskać. Budował na ludziach, którzy pozostali w kraju, względem emigracji londyńskiej był tak samo nieprzychylnie nastawiony, jak przedtem wobec reżimu sanacyjnego. Był zdecydowanym zwolennikiem uspołecznienia przemysłu i przeprowadzenia reformy rolnej przez wywłaszczenie bez odszkodowania.

Był twórcą i pierwszym komendantem Batalionów Chłopskich na terenach Mazowsza prawobrzeżnego, bezpośrednio włączonych do Rzeszy. Działał w powiatach: **mławskim, ciechanowskim, działdowskim, makowskim, płockim, płońskim, przasnyskim, pułtuskim i sierpeckim,** które tworzyły tzw. obszar „R" („Reich"), inaczej podokręg „Wkra".

ZAŁĘSKIEGO łączyły zawsze bliskie i serdeczne stosunki z lewicą polską. W latach akademickich **brał udział w pierwszomajowych pochodach ulicznych,** a w okresie działalności konspiracyjnej utrzymał sojusz chłopsko-robotniczy i braterstwo broni z AL i z PPR w Sierpeckiem i mławską grupą socjalistyczną.

Był przyjacielem nauczycieli, wysuwał ich w organizacji na kierownicze stanowiska. Głosił, że kto chce w kraju rządzić, musi ich mieć po swojej stronie. Marzył o pracy oświatowej ze starszą młodzieżą wiejską w **Uniwersytecie Ludowym.**

Walczył nie tylko karabinem, ale i książką. Najbliższą lekturą dla niego i jego politycznych uczniów było „Wyzwolenie człowieka", Włodzimierza Spasowskiego. Prócz tej cenił bardzo wysoko: Aleksandra Świętochowskiego „Historię chłopów polskich" i „Genealogię teraźniejszości", Marii Dąbrowskiej „Rozdroże" i „Moją odpowiedź", Józefa Chałasińskiego „Młode pokolenie chłopów", „Pamiętniki bezrobotnych", Leona Kruczkowskiego „Kordian i cham" itp.

Jako „Torf" pracował w ruchu ludowym i Batalionach Chłopskich do końca życia. **Nie doczekał dnia wyzwolenia.** Po trzy i półletniej działalności zginął dla sprawy, której wszystek czas poświęcał za życia. Kiedy wracając z Warszawy przekraczał granicę w okolicy Pułtuska, obładowany bibułą, pieniędzmi i pieczęciami do podrabiania dokumentów, wpadł w ręce gestapo. Torturowany w czasie śledztwa w więzieniu ciechanowskim przeszedł piekło udręczeń. Połamano mu nogi, ręce, żebra, odbito i poszarpano ciało. Umarł śmiercią bohatera: milczał, nie zdradziwszy nikogo, nie ujawniając nawet nazwiska. Oprawcy zamęczyli go, ale nie dowiedzieli się, kto był ofiarą ich zbrodni.

Za zasługi położone w walce z okupantem niemieckim Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 19 lipca 1948 r. mianował pośmiertnie Antoniego Załęskiego podpułkownikiem rezerwy. Ministerstwo Obrony Narodowej przyznało mu pośmiertnie krzyż partyzancki, odznakę grunwaldzką, medal zwycięstwa i wolności.

T. KULIGOWSKI i K. MAKOWSKI

Odprawa instruktorów

Wielkopolskiej Chorągwi Harcerskiej

Do Poznania zjechali się z całego województwa instruktorzy Wielkopolskiej Chorągwi Harcerek i Harcerzy, w celu podsumowania swoich osiągnięć i omówienia pracy na przyszłość.

Na obrady przybył przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, ob. Janusz Zarzycki, który wskazał w swym przemówieniu na konieczność wypracowania nowych form pracy harcerskiej, aby były one zgodne z duchem przemian, zachodzących w chwili obecnej w kraju.

Zagadnienia, związane z wytycznymi nowego programu pracy Związku Harcerstwa Polskiego, omówiła sekretarz naczelnictwa ZHP, posłanka Lewińska. Sprawozdanie z prac wykonanych w ramach tegorocznej „Harcerskiej Służby Polsce" złożył komendant Chorągwi Wielkopolskiej, Karcz.

Staraniem Chorągwi zorganizowano w b. r. w ramach „Harcerskiej Służby Polsce" 49 grup obozowych, które skupiły 229 drużyn z liczbą ok. 10 tys. uczestników. Utworzono tzw. grupy sprawnościowe: „Las i pole", „Odbudowa", „Dziecko i zdrowie" oraz „Kultura i oświata". Uczestnicy obozów służyli pomocą społeczeństwu w walce ze szkodnikami lasów i pól, naprawie dróg, oczyszczaniu rowów odwadniających itp. M. in. zebrano zboże z obszaru 1.240 ha, usunięto 5.000 m sześc. gruzu, naprawiono 40 mostów i kładek, zelektryfikowano ośrodek wiejski. Ponadto z inicjatywy harcerzy uruchomiono 46 punktów sanitarnych, w których udzielono ludności wiejskiej 1.000 opatrunków i porad. Zradiofonizowano także wieś i zainstalowano 15 głośników.

13 zasłużonym uczestnikom „HSP" wręczyła posłanka Lewińska odznaczenia honorowe. (j)

Rozpoczęcie kursu

Uniwersytetu Ludowego w Chwałkowie

15 bm. rozpoczyna się na Uniwersytecie Ludowym w Chwałkowie 8-miesięczny kurs oświatowo-bibliotekarski, który prócz kształcenia ogólnego przygotowuje młodzież w kierunku zawodowym.

Po ukończeniu kursu słuchacze będą kierowani do pracy w bibliotekach i świetlicach gminnych i powiatowych.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 3.000 zł miesięcznie. Słuchacze niezamożni mogą korzystać z ulg i stypendiów.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 6 klas szkoły powszechnej oraz polecenie ZMP lub innej organizacji społecznej.

Zgłoszenia należy kierować do 12.10.1948 do Uniwersytetu Ludowego w Chwałkowie, poczta Krobia, powiat Gostyń. (g)

Wieczór dramatu rosyjskiego

w Teatrze Polskim

W związku z miesiącem przyjaźni polsko - radzieckiej Państwowy Teatr Polski w Poznaniu przygotowuje wieczór dramatu rosyjskiego z bardzo interesującym programem. Złoży się na niego znakomita komedia jednoaktowa A. Czechowa pt. „Niedźwiedź", oraz wspaniały poemat dramatyczny jednego z najwybitniejszych poetów rosyjskich I. Jesieniena pt. „Pugaczow".

Będzie to przedstawienie, w którym są reprezentowane zarówno realistyczne linie piśmiennictwa rosyjskiego, jak i poetyckie, wywodzące się w prostej linii od wielkich romantyków.

W ten sposób w skrócie jednego wieczoru zostanie pokazane to, co kultura rosyjska posiada najciekawszego i najpiękniejszego. (g)

Jedna para obuwia i dwa wieczne pióra

za harcerski mundurek

Z mieszkania ob. Koternas Wiktorii w Piekarach 52 skradziono onegdaj 1 parę obuwia męskiego i 2 wieczne pióra.

Sprawcą okazał się 16-letni Aleksander Z., który nie posiadając pieniędzy na kupno mundurka harcerskiego zamienił skradzione obuwie za wspomniany mundurek.

Wyrokiem Sądu Grodzkiego został on skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem na 2 lata, który to okres spędzi pod odpowiedzialnym dozorem ojca. (ch)

Prawa jazdy

wydają starostwa

Urząd Woj. Poznański podaje do wiadomości, że wydawanie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych (praw jazdy) oraz wymianę dotychczasowych pozwoleń, stosownie do postanowień Dziennika Ustaw Nr 27/48, poz. 181, będą załatwiać, począwszy od 1 bm., powiatowe władze administracji ogólnej, a w miastach wydzielonych zarządy miejskie tych miast.

Wszelkich informacji odnośnie warunków, obowiązujących przy ubieganiu się o pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych oraz wymiany dotychczasowych pozwoleń będą udzielać wskazane wyżej władze.

Posiadacze dotychczasowych pozwoleń są obowiązani wymienić je w terminie do 30 czerwca 1949 r. Niewymienione do tego czasu pozwolenia tracą swą ważność. (g)

Otwarcie czytelni

Onegdaj w obecności Prezydium MRN i Zarządu Miejskiego odbyło się w Strzelnicy otwarcie Czytelni Miejskiej.

Czytelnia ta będzie dysponować ok. 50 dziennikami, tygodnikami i miesięcznikami. Czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 16 — 20. (ch)

Premie dla przodowników pracy

w kolejnictwie

Współzawodnictwo pracy w Poznańskiej Dyr. Okr. Kolei Państwowych przybiera coraz bardziej na sile. Ostatnio wręczono premie pieniężne i dyplomy uznania 85 zwycięzcom kolejowego współzawodnictwa pracy w Lesznie. Wyróżnieni kolejarze przekroczyli poważnie normy na wszystkich niemal odcinkach pracy m. in. 6-cio osobowy zespół zatrudniony na stacji Jarocin w służbie manewrowej uzyskał 190 proc. normy i po raz trzeci z rzędu został wyróżniony. Również po raz trzeci nagrodzony został pracownik warsztatów głównych I klasy w Poznaniu W. Potemski, który osiągnął przy naprawie taboru 172% normy.

Spośród kolejarzy zatrudnionych w parowozowniach: w Gnieźnie, Jarocinie i Lesznie. E. Kieszkowski z Gniezna uzyskał 186% normy, J. Pawłowski z Jarocina 176 proc. normy, E. Głosik z Gniezna 170% normy. W służbie drogowej wyróżnili się J. Biskup, L. Kasperski, Fr. Patalas, M. Kruk, J. Uporalski, K. Milczyński i W. Pieczyński, którzy osiągnęli ponad 220 proc. normy.

W służbie handlowo - taryfowej kasjer biletowy K. Januchowski uzyskał na stacji Nowy Tomyśl najlepszy wynik, wykonując 381 proc. normy. B. dobry wynik osiągnęła kasjerka biletowa z Ekspedycji Osobowej Poznań-Główny, Z. Nijaka, która wykonała 321% normy.

Po raz trzeci z rzędu wyróżniono robotników magazynowych J. Genderę i M. Islatale. Zatrudnieni w Ekspedycji Towarowej Poznań-Wschodni wykonali oni 368 proc. normy. Monter teletechniczny K. Andrzejewski wykonał 200 proc. normy przy utrzymaniu bazy telefonicznej, której stan sprawności stale się polepsza. (p)

Junacy „SP" zaoszczędzili

40 milionów złotych

55.880 junaków i junaczek „Służby Polsce" w woj. poznańskim przepracowało łącznie 201.004 dni, pracując przy budowie i naprawie dróg gminnych, odgruzowaniu miast, oczyszczaniu rowów przydrożnych, regulacji i obwałowaniu rzek, odwadnianiu łąk, zbiórce złomu, sadzeniu drzewek, elektryfikacji poszczególnych wsi, naprawie urządzeń sportowych i wyszkoleniowych oraz przy budowie świetlic.

Ponadto junacy „Służby Polsce" pomagali poszczególnym instytucjom w pracach.

W ogólnym wyniku prac junacy „Służby Polsce" z woj. poznańskiego zaoszczędzili 40 mil. zł.

Janusz Meissner

w Wielkopolsce

W Poznaniu bawił znany literat Janusz Meissner, który w ramach akcji „Autorzy wśród swoich czytelników" dał kilka „Wieczorów Autorskich" w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. Armii Czerwonej 19.

Janusz Meissner wystąpi jeszcze w „Wieczorach Autorskich" w Gnieźnie, Wrześni, Środzie, Lesznie, Rawiczu i Bojanowie. (ch)

Majątki państwowe

pomagają

małorolnym chłopom

Majątki należące do Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu zaopatrzyły w bieżącym sezonie spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej na terenie całego kraju w 12 tys. ton żyta kwalifikowanego oraz 7 tys. ton pszenicy do siewów jesiennych.

Zboże to zostało rozdzielone pomiędzy średnie i małorolne gospodarstwa. Z wydatną pomocą w akcji uprawowej pośpieszyły PNZ oddając małorolnym 297 traktorów wraz z obsługą i materiałami pędnymi na warunkach taryfy ulgowej. (g)

Nad Wartą

250 JUNAKÓW „SP" UKOŃCZYŁO KURS SAMOCHODOWY

250 junaków powszechnej organizacji „Służba Polsce" ukończyło w Poznaniu w wojewódzkim Ośrodku Przysposobienia Motorowego kurs samochodowy i motocyklowy.

Uczestnikami kursu byli synowie chłopscy, którzy w czasie trwania wykładów zapoznali się z techniką i obsługą traktorów. (p)

POZNAŃSKA „WARTA" GOŚCIEM GDAŃSKIEJ „LECHII"

W niedzielę 10 bm. odbędzie się na stadionie miejskim we Wrzeszczu towarzyskie spotkanie piłkarskie między poznańską „Wartą" i gdańską „Lechią".

MŁODZIEŻ Z FABRYKI CEGIELSKIEGO WSTĄPIŁA DO ZMP

W fabryce Cegielskiego odbyło się zebranie Sekcji Młodzieżowej przy Zjednoczeniu Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego, na którym uchwalono jednogłośnie przystąpienie całej Sekcji do ZMP. Na czele koła stanął ob. Skrzypczak. (p)

MUZEUM GORZOWSKIE OTWARTE

Począwszy od 1 bm. przez cały sezon zimowy Muzeum Gorzowskie będzie otwarte w dni powszednie od godz. 10 — 16, a w niedzielę i święta od godz. 10 — 14. (g)

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY:

TEATR WIELKI — „Straszny dwór", godz. 19.
BAJKA — „Verbum Nobile", „Szeherezada", godz. 19.00.
TEATR POLSKI — „Seans", godz. 19.30.
TEATR NOWY — nieczynny.
TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz. 20.00.
TEATR AKTORA I LALKI — „O żaczku szkolniaczku", godz. 18.00.

KINA

APOLLO — „Cygańska miłość", godzina 15.30, 18.00, 20.30.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 15.30, 18.00, 20.30.
MUZA — „Tajemnica wywiadu", godz. 16, 18, 20.
RIALTO — „Decyzja prof. Milasa", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WARTA — „Carrie kłamie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
KINO AKTUALNOŚCI — (WARTA). Program nr 27 godz. 11, 12, 13, 14 — w niedzielę od godz. 10.00.

***

SALON SZTUK PLASTYCZNYCH (Al. Marcinkowskiego 28): „Wystawa Czechosłowackiej Młodej Plastyki", w dni powszednie godz. 10 — 18, w niedziele i święta 12 — 17.

„Nauki ekonomiczne"

K. Marksa

Z nowym rokiem będą wykładane na Wydziale Prawno - Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego „Nauki ekonomiczne" K. Marksa.

Wykłady zostały zlecone drowi M. Szałaganowi z Poznania. Będzie to krok naprzód na drodze do stosowywania programu pracy uniwersyteckiej do nowych potrzeb naszego Państwa. (g)

Badania socjologiczne

Uniwersytetu Poznańskiego

Socjolodzy Uniwersytetu Poznańskiego podjęli pod kierownictwem prof. dra Szczurkiewicza badania nad wrażeniami robotników z imprez artystyczno - kulturalnych. W tym celu opracowano specjalne ankiety. Wypełnienie tych ankiet przez robotników po przedstawieniach teatralnych pozwoli na uzyskanie ważnego i ciekawego dla socjologów materiału naukowego.

Lepiej ubezpieczyć się

niż później pożyczać

Na ostatnim posiedzeniu P. R. N. w Krotoszynie powzięto uchwałę, zobowiązującą rolników do przymusowego ubezpieczenia ich nieruchomości od ognia.

Czy nie lepiej zabezpieczyć się przed wypadkiem i budować potem za swoje, niż zapożyczać się lub też wyciągać rękę po pomoc?

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL., Warszawa, Skolimowska 5.

B-32050

„Jeśli rząd nie przyjdzie z pomocą drobni rolnicy zejdą na dziady"

Zamieszczamy list jednego z czytelników „Dziennika Ludowego" w sprawie spłaty długów przedwojennych. Jednocześnie komunikujemy, że ta sprawa była przedmiotem rozważań na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, prawnych z uwzględnieniem potrzeb drobnych i średnich gospodarstw rolnych.

Szanowny Ob. Redaktorze!

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 28.9. spotykamy artykuł dla nas, drobnych rolników wsi polskiej, bardzo ważny, pt. „O sprawiedliwe przeliczenie długów — ku uwadze ministra sprawiedliwości".

Czytam w tym artykule o przeliczaniu długów z procentami oraz kosztami sądowymi, dokonywanym przez sądy w dowolny sposób, gdyż nie ma obecnie ustawy o waloryzacji.

Otóż i u nas nie inaczej jest w województwie lubelskim. Sądy stosują tę metodę i przeliczają dowol nie z procentami i kosztami sądowymi, zaopatrując wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

Nie bacząc na drobne gospodarstwo, które w czasie wojny poniosło dotkliwe straty, nie bacząc również na stan rodzinny — siedmioro dzieci, których nie można jakkolwiek obuć i okryć, by posłać do szkoły, gdy natomiast wierzyciel lepiej stoi, bezdzietny, — sąd dowolnie przelicza 650 zł z 33-go roku z procentami i kosztami sądowymi na 80.000 zł. Wyrok zaopatrzony rygorem.

I czyż takie postępowanie sądów i przeliczanie długów to nie ruina gospodarcza na wsi, nas drobnych rolników? Czyż nie trzeba sprzedać ostatniego konia i krowy?

Na pewno tak. A co mówić o okryciu i obuciu na zimę tak licznej rodziny, oraz o regulowaniu należności podatkowych?

Wiadomo, że zadłużona przed wojną była biedota, drobni rolnicy, których i były rząd nie chciał wyniszczyć, lecz zastosował urzędy rozjemcze, rozłożenie na raty z obniżeniem procentów, i to nie odniosło pozytywnego skutku, wobec niskich cen naszych produktów rolnych.

A cóż mówić obecnie, kiedy nasze drobne gospodarstwa zniszczone przez wojnę, i wiele jest do życzenia, lecz nie można temu podołać, i w wielu gospodarstwach — jeśli jest krowa, to konia nie ma, i nie ma go za co kupić.

A jakie braki w tym, co jest nie zbędne, odczuwają rodziny nasze, tego również nie można zaspokoić z braku gotówki. Słowem, prawdę mówiąc, takie przeliczanie długów, o ile nam drobnym rolnikom rząd nie przyjdzie z natychmiastową pomocą, nas, drobnych rolników, wkrótce sprowadzi na dziady.

Obywatelu redaktorze, jak wynika z artykułu, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego podjął interwencję w tej sprawie, by przyjść nam z pomocą.

My, drobni rolnicy, zwracamy się z prośbą, by nasze Stronnictwo Ludowe nie dopuściło do upadku i ruiny naszych drobnych gospodarstw, lecz przyszło nam niezwłocznie, w porę, z pomocą i ulgą w tej sprawie.

Pozostajemy w oczekiwaniu. Ludowe pozdrowienia.

Jan Banacz, Wola Przysławska, p-ta Markuszów, pow. Puławy.

Dla przykładu cytujemy z mowy marszałka Kowalskiego, drukowanej w nrze 258 „Dziennika Ludowego", fragment dotyczący tego tematu:

„Długi te powstały, gdy cena zboża przekraczała 40 złotych za korzec, a lichwa procentowa dochodziła do 120 proc. rocznie. Później, jak wiemy, ceny spadły, żyto do 10 złotych za korzec, tj. tyle ile wynosił procent od 100 złotych miesięcznie. Cena żywca spadła do 60 groszy, a nawet niżej. Chłopi małorolni i średniorolni nie byli w stanie spłacać tych długów, a zadłużenie było tak masowe, że nawet rząd sanacyjny musiał uciec się do moratorium, gdyż inaczej większość gospodarstw byłaby wystawiona na licytację. Moratorium to przetrwało do wybuchu wojny i dopiero obecnie sądy, nie wiadomo na jakiej podstawie i przez kogo wydanym zarządzeniu, ferują wyroki, waloryzujące długi po 100 złotych za 1 złoty przedwojenny. Akcją ściągania długów przedwojennych objęty jest cały kraj. Nie trzeba dowodzić, że to ściąganie długów jest bardzo uciążliwe dla mało- i średniorolnych chłopów. Toteż NKW POCZYNIŁ JUŻ STARANIA, ABY TO ŚCIĄGANIE DŁUGÓW POWSTRZYMAĆ".

Chłopi mało- i średniorolni mogą być pewni, że Stronnictwo Ludowe dołoży wszelkich starań, by odpowiednie organa władz państwowych załatwiły sprawę długów przedwojennych w drodze właściwych przepisów

Akcja ziemniaczana

Instytucje takie, jak Centralne Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi P. C. H., Związek Samopomocy Chłopskiej i „Społem" prowadzą akcję ziemniaczaną w całej pełni.

Obecnie przy reorganizacji rynku ziemniaczanego, ceny ziemniaków nie będą ulegać koniunkturalnym wahaniom, jak to jeszcze do niedawna miało miejsce nieomal na wszystkich rynkach.

Centrala spółdzielni wiejskich Samopomoc Chłopska energicznie prowadzi skup ziemniaków, zaś Centrala spożywców „Społem" jest ich hurtowym odbiorcą i zarazem detalistą w całym kraju.

W akcji tej wyróżnia się wybitnie rola Centralnego Biura Obrotu Artykułami Rolnymi P. C. H., które prowadzi na wielką skalę akcję ziemniaczaną, urządzając przez swe bardzo liczne placówki rejonowe w miastach i wsiach, skup i sprzedaż ziemniaków jadalnych, przemysłowych i sadzeniaków, po cenach ustalonych przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przez co chroni ono przed wyzyskiem tak rolników, którzy są tu producentami, jak i konsumentów. Akcja ta bowiem P. C. H. zmierza do zaopatrzenia w ziemniaki drogą przerzutów interwencyjnych z województw nadwyżkowych, przez co zniża ceny rynkowe gdzie indziej, przy czym organizuje ona we wszystkich ośrodkach miejskich sprzedaż interwencyjną przez własne punkty począwszy od 50 kg wzwyż, a nade wszystko Centralne Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi P. C. H. zaopatruje w ziemniaki w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi, **świat pracy**, dostarczając je zbiorowo do fabryk, biur, szpitali, stołówek pracowniczych, instytucji użyteczności publicznej i agend Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz wczasów i handlu detalicznego.

Jak nas informują, Biuro to dostarcza dla samych tylko Państwowych Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego ponad 50.000 ton ziemniaków przemysłowych. Zresztą akcja jego ziemniaczana odbywa się w całej Polsce poprzez rejonowe Biura Obrotu Artykułami Rolnymi, których liczba przekracza już dziś sześćdziesiąt.

Widzimy z tego, że rynki nasze zostaną nasycone ziemniakami pod dostatkiem, po cenach przystępnych, bez tej poprzedniej ich rozpiętości, która dawała nam się we znaki, szczególnie w porze zimowej. Dziś ludność nasza będzie w nie zaopatrywana systematycznie, niezależnie od pory roku.

Kobiety górą w powiecie zawierciańskim

(Od własnego korespondenta)

Zawiercie przeżywało w dniu 3 bm. uroczystość odsłonięcia sztandaru powiatowego ZSCh, ufundowanego przez członków tejże organizacji pow. zawierciańskiego.

Od wczesnego rana przed siedzibą Pow. Zarz. ZSCh zaroiło się od tłumu chłopów przeplatanego barwnymi, regionalnymi strojami członkiń Kół Gospodyń Wiejskich.

Imponujący pochód przemaszerował przy dźwiękach dwóch orkiestr ulicami miasta do sali Domu Ludowego. Otwarcia uroczystości dokonał prezes Nowakowski, witając przedstawicieli rządu, władz, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych. Owacyjnie witaną była przedstawicielka Pow. ZSCh z Grotkowa, ob. **Stanisława Piechowicz.**

Po powołaniu prezydium w imieniu NKW SL przemówienie powitalne wygłosił insp. Wydz. Społ. **Jan Choja**, który podkreślając między innymi ważność obecnej chwili powiedział:

„Żyjemy w okresie jednoczenia się wszystkich sił postępowych nie tylko w kraju, ale i w świecie — do walki o sprawiedliwość społeczną, o zlikwidowanie wyzysku człowieka przez człowieka — do zbudowania lepszych warunków bytu, przez przyjście z wydatną pomocą biedocie wiejskiej. Rozpoczynamy nowy etap przebudowy gospodarczej wsi. Wsi zacofanej — na wieś postępową, nowoczesną, kulturalną. Nasza rzeczywistość domaga się zlikwidowania niesprawiedliwości na wsi. Jest to obowiązkiem rządu ludowego, rządu chłopsko-robotniczego. Od tego zadania nie wolno się uchylać."

Następnie przemawiali: z ramienia Pow. Kom. PPR — ob. **Chyćko** PPS — ob. **Mikulski**. W imieniu Woj. i Pow. Zarz. SL — ob. **Czeczot** i ob. **Mizia**, ZMP — ob. **Cwarek**, Rady Zw. Zaw. — ob. **Szwej i ob. Konieczniak.**

Następnym mówcą był ob. **Maciążek** z gm. Poręba, który stwierdził ścisłą współpracę chłopów z robotnikami. Sojusz ten chłopi potwierdzili niejednokrotnie czynem, kiedy dzielili się z robotnikiem ostatnim kawałkiem chleba.

Do licznie zgromadzonych kobiet przemawiały ob. **Miziowa i Wdowikowa.** Podkreśliły one, że kobiety wiejskie organizują się w Kołach Gospodyń, biorą coraz liczniejszy udział w życiu politycznym i społecznym. W nowych wyborach kobiety muszą wejść w wyższym procencie do zarządów instytucji politycznych i społecznych.

Po odsłonięciu sztandaru referat polityczno-gospodarczy wygłosił ob. Michalczyk, przedstawiciel Woj. Zarz ZSCh z Katowic. **Uczestnik**

RADIO

SOBOTA, 9 PAŹDZIERNIKA

7.15 Przegląd prasy. 7.20 Muz. 8.00 Porad. gospod. dom. 8.10 Muz. 8.30 „Anna Proletariuszka". 8.50 Muzyka. 9.15 Aud. Zw. Naucz. Polsk. 12.00 Wiad. poł. 12.10 „Muz. rosyjska". 12.35 „Osiągnięcia rolnictwa radzieckiego" pog. i „O podatku gruntowym i Funduszu Oszczędnościowym", pog. 15.25 Inform. warsz. 15.30 „Odznaczenie" aud. dla dzieci. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Aud. sportowa dla młodz. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Lekcja jęz. rosyjsk. 18.15 W rytmie tanecznym. 18.45 Aud. świetlicowa. 19.00 XXI wieczór mickiewiczowski. 19.30 Dymitr Szostakowicz. 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 „Rewolucja październikowa a niepodległość Polski", pog. 21.00 Koncert z Krakowa. 21.45 „Dzikie owce" opow. 22.00 Orkiestra taneczna. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan. 24.00 Hymn.

U robotników Płockich Zakładów Przemysłowych

Produkujemy własne żniwiarki

TO było zresztą dla każdego widoczne: **od pewnego czasu produkcja w Płockich Zakładach Przemysłowych zaczęła się „zatykać".** Wciąż jeszcze produkowano młocarnie i kieraty, **wialnie i śrutowniki, ale popyt na te maszyny malał z miesiąca na miesiąc.**

Najbardziej gnębili się tym i gryźli **robotnicy z działu budowy maszyn rolniczych.** Niby „odstawiali" swą robotę równie szybko i sprawnie jak dawniej; a przecież nie trudno było poznać, choćby po tych przeciętych bruzdą czołach i nieprzytomnych, nieobecnych oczach, że myślami błądzili gdzieś indziej, poza tą rozpędzoną, huczącą bez przerwy fabryką.

Oni wiedzieli, jakich maszyn dla wsi potrzeba; rozmawiali o tym z chłopami nie raz i nie dwa.

I wreszcie któregoś dnia po skończonej pracy kilku z nich podeszło do kierownika działu maszyn rolniczych, **Anioła Urbańskiego.**

— Panie kierowniku — prosili — zatrzymajcie się na chwilę z nami Porozmawiamy.

**
*

— Nie, no wiecie... — wykrzykiwał Urbański, zacierając ręce brązowe od oliwy. — I czemuż to nie przyszliście do mnie z tym wcześniej? Toć i ja o tym samym od kilku tygodni myślę. I tylko wciąż się zastanawiam: damy radę, czy nie damy.

— Damy, damy, panie kierowniku.

— Bo jak nie damy rady, to kompromitacja.

— Skądże kompromitacja? Cóż to: dzieci my, fabryki swojej nie znamy, albo roboty, albo siebie samych? O kompromitacji mowy nie ma.

— Skoro tak, to pójdę jutro rano

Po żniwiarkach — kolej na snopowiązałki

do dyrekcji i przedstawię tam wasz projekt.

— Dobra. A powiedzcie, że chłopi ciągle powtarzają: **żniwiarek nam potrzeba, bo stare już pogruchotane; i bron potrzeba, bo tego się u nas nie robi, a kupić nie ma gdzie. Snopowiązałek potrzeba.** Ze snopowiązałkami niby gorzej, **ale żniwiarki, ale brony możemy produkować.**

— Powiem, jak chcecie.

— I że co do rady — to radę damy. My to już na wszystkie strony rozważyli.

DYREKCJA fabryki odniosła się do projektu robotników niechętnie, nieufnie.

Przestawiać się na produkcję żniwiarek?

Po co?

Mamy dyspozycję Ministerstwa Przemysłu, zamówienia z Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego; co nas więcej obchodzi?

Każą robić — robimy Każą robić co innego — będziemy robili co innego. Według planu.

— A zatem?

— A zatem — nie!

— Cóż mam powiedzieć robotnikom?

— Wytłumaczcie im, że mamy taki a taki plan produkcji; że nie damy rady robić żniwiarek; że brak części, brak maszyn; że przecież **ani przed wojną, ani po wojnie nie produkowaliśmy w Polsce żniwiarek;** że to pomysł trochę... ryzykowny.

— Tak, to prawda, ale...

— Ale co?

— Ale **nie produkowaliśmy w kraju i wielu innych rzeczy, a dziś — produkujemy. Nie święci garnki lepią. Jeśli my sami nie będziemy w siebie wierzyć — to któż w nas uwierzy?**

**
*

Sprawa wlokła się z rok, a może i dłużej. W międzyczasie dyrektorzy, **ulegając naciskowi robotników,** wyjeżdżali do okręgu, do Łodzi. Tam — podobno — przedstawili projekt przestawienia się na produkcję żniwiarek, jako swój własny.

Okręg projektowi przyklasnął **Płockie Zakłady Przemysłowe otrzymały polecenie wyprodukowania** w terminie do któregoś tam lipca **piętnastu prototypów żniwiarek.**

W rezultacie — sprawa wróciła z powrotem (bo i gdzież miała wrócić?) **do Urbańskiego i robotników z jego działu.** Któż bowiem miał wykonać

Od naszego specjalnego wysłannika

żądane prototypy, jak nie robotnicy z działu budowy maszyn rolniczych?

Jeszcze lepiej znał się na żniwiarkach kierownik działu, Anioł Urbański. Przed wojną reperował w swoim warsztacie wszystkie żniwiarki z całego powiatu; nie było typu żniwiarki, którego by nie znał. Tak więc do pracy nad zorganizowaniem produkcji żniwiarek przystępowali ludzie, którzy mieli już z nią do czynienia, którzy się na niej znali.

**
*

ROBOTNICY nie wiedzieli, komu tam „u góry" przypisują zasługę za wysunięty projekt. Wiedzieli tylko, że ich projekt został przyjęty, że zwyciężył Że przystępują do jego realizacji.

I wszystkich ogarnęło jedno wspólne pragnienie: pokazać, że możemy, że potrafimy. Że chociaż nie mieliśmy dotychczas własnego przemysłu żniwiarek — będziemy go mieli.

Nie przestrzegano godzin pracy. Pracowano wieczorami, ponad normę, byle tylko zdążyć na czas, na żniwa. Wiadomo: żniwiarka po żniwach — to musztarda po obiedzie.

Robiono te żniwiarki sposobem warsztatowym Każdą potrzebną część toczono na tokarkach; stolarnia wykonała części drewniane, a kuźnia — okucia. Dyrektorzy, których nawet „od wielkiego dzwonu" nikt nigdy nie widział na oddziałach, zaglądali tam teraz od czasu do czasu i dopytywali.

— No, jakże robota? Zdążycie?

A robotnicy odpowiadali spokojnie:

— Widzą panowie; staramy się.

**
*

Zdążyli. **Tuż przed żniwami oddano majątkom PNZ 15 pięknych, nowiutkich żniwiarek.** Sam minister rolnictwa przyjechał przejąć je od robotników i przekazać majątkom.

Żniwiarki płockie wzorowane były na amerykańskich systemu Deringa. Zastosowano w nich jednak szereg **ulepszeń,** dostosowując je do naszych warunków pracy **Minister Dąb-Kocioł** oglądał je i wyraził robotnikom swoje najgłębsze uznanie.

Żniwiarki, przydzielone do poszczególnych majątków. pracowały w ciężkich warunkach; pamiętamy przecież, jak powalone były w tym roku zboża. Po skończonej pracy sprowadzono je z powrotem do fabryki i gruntownie zbadano. **Stwierdzono minimalne zużycie i brak jakichkolwiek uszkodzeń.**

Żniwiarki zdały egzamin. Płockie Zakłady Przemysłowe otrzymały zatem polecenie nastawienia się na produkcję seryjną. **W roku 1949 mają wyprodukować 500 żniwiarek dla ośrodków maszynowych przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej.**

Dotychczas sprowadzaliśmy żniwiarki z zagranicy — głównie z Czechosłowacji. **Polskie będą — rzecz jasna — tańsze.**

**
*

W przyszłym roku, niezależnie od produkcji żniwiarek, **rozpocznie się w Płocku budowa wielkiej fabryki żniwiarek;** miasto oddało na ten cel 20 ha ziemi. Budowa zostanie ukończona w 1953 roku. Przy fabryce wybuduje się równocześnie bloki mieszkaniowe dla robotników.

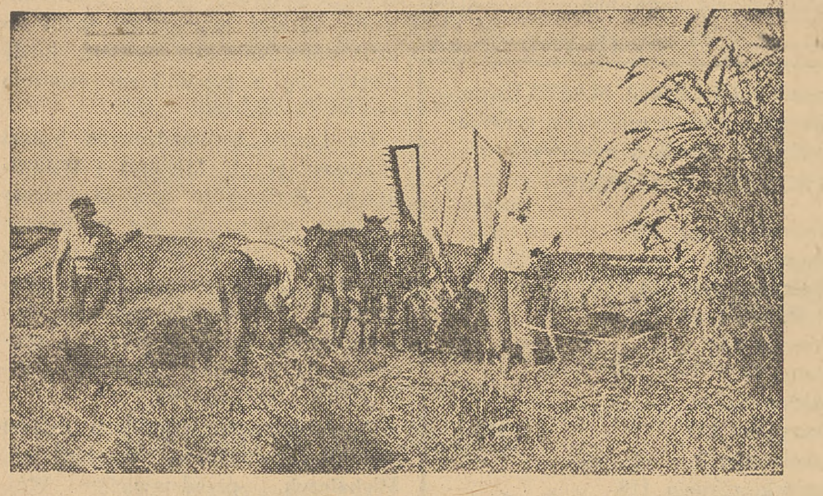
— No pięknie. Zatem będziemy mieć wreszcie w Polsce własną fabrykę i własną produkcję żniwiarek.

— Tak. Ale mamy dla was, dla wszystkich chłopów, jeszcze lepszą nowinę.

— Ciekawym — jaką?

— Otóż — **już wkrótce przystępujemy do prób nad wyprodukowaniem prototypu własnej, polskiej snopowiązałki.**

M. MŁUDZIK



Żniwiarka w akcji

SPORT

Kraków zrewanżował się Bratysławie

REWANŻOWE spotkanie bokserskie **Kraków — Bratysława** zakończyło się sukcesem Krakowa w stos. 10:6.

Zwycięstwo swoje ma Kraków do zawdzięczenia trzem „pożyczonym" bokserom — **Kasperczakowi, Antkiewiczowi i Szymurze,** którzy wygrali swoje spotkania, zdobywając w ten sposób 6 punktów. Pozostałe 4 punkty zdobyli już „prawdziwi" Krakowianie — **Stysiał i Rapacz.**

Kasperczak wygrał przez k. o. w II starciu, a w półśredniej przeciwnika **Stysiała — Cenka,** gong ratuje przed wyliczeniem.

**
*

Międzynarodowy mecz szczypiorniaka między drużyną mistrza Węgier **„Csepel" a AZS Kraków** zakończył się zwycięstwem Węgrów w stos. 11:7 (7:4). Mecz był b. żywy i interesujący. Najlepszym graczem w AZS-ie był **Ciupryk,** który sam zdobył 6 bramek. AZS uzyskał z Węgrami lepszy wynik niż mistrz Polski AKS — 2:6.

**
*

Na obóz piłkarski przed meczem z Rumunią powołano dodatkowo **Waśkę i Mordarskiego** z Legii oraz **Mamonia** (Wisła).

Obrońca **Barwiński** jest pechowcem. Nie tylko, że leży ze zwichniętą nogą w szpitalu, ale na domiar złego stracił posadę. Przełożonym jego był wicedyr. Półchłopek. No cóż, nie zasłużył się chyba dla sportu „pan" wicedyrektor.

**
*

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Krakowie, znany krakowski skoczek — **Dręgiewicz,** uzyskał w skoku wzwyż wysokość 181.5 cm.

Jest to jeden z najlepszych wyników uzyskanych u nas po wojnie.

Zdzisław Kubalski

WOJEWODA (3)

Opowiadanie

— Oj... oj... — jęknął nagle pisarz już na głos — to przez ten dom ludowy. Wojewoda chce naocznie sprawdzić czy do jesieni stanie.

— Masz! Za pięć lat nie stanie — rozległ się syk.

— Gdzie belki, gdzie deski?

— Deski? Podłoga na plebanii.

— Dobrze, że fundamenty założone...

— Kry-mi-nał!

— A pieniądze na dach? — szepnął ktoś przebierając już miarę cierpliwości wójta.

— A mówiłem nie puszczać pieniędzy w pożyczki. Choćby i do... pana dziedzica — grzmotnął wójt pięścią w stół, aż podskoczyły szklanki.

Siedem struchlałych głów i czternaście oniemiałych ze zgrozy gałek ocznych obracało się teraz raz w stronę dziedzica, raz w stronę wójta.

— No, uważacie, jeśli tak wyszło, to ja skoczę i choć połowę tych pieniędzy przywiozę — szepnął dziedzic.

— Co z tego — darł się pisarz — czy dziś blachę się przywiezie?

— Co nie przywiezie się! Musi się przywieźć! Sołtys dawaj dwie podwody po blachę. Wy co który ma desek dawać na plac piorunem!

— Ale tam tylko fundament...

— Głupiście — dziedzic ściszył głos — uważacie, trza go porysować w nocy, że niby popękał... szczeliny... budowa wstrzymana, bo trza naprawić. Sołtys! Kilku chłopa jutro od rana, niech tam grzebią się w wapnie, glinie...

— Tak jest! — sołtys wypiął pierś jak przed komisją poborową.

— Dalej: ludzi postawić na drodze opaliskiej, niech grzebią szpadelkami... ze dwie fury do wożenia żwiru... szarwarkowo... sołtys! Nie można było... epidemia... lub coś tam... żniwa... teraz się robi... sołtys... słyszysz?

— Dyć słyszę!

— He — i co się martwić, co lamentować, wszystko jest dobrze. Wieś ubrana zielenią, przystrojona — a skąd wojewoda wie, że to dla biskupa?... ha, ha, ha! Nie wie — będzie myślał, że tak dla niego... cudownie... od razu zmięknie... hahaha...

Rozjaśniło się we łbach na dobre. Spokój i błogość poczęła rozlewać się po kościach.

— Sołtys!

— Słucham pana dziedzica.

— Napisy na tych płótnach. „Witaj nam" zostawić, „pasterzu"... ach, wy cholery z tym „pastuszkiem"... „pasterzu dusz", zamazać i wstawić „miły gospodynie". Albo nie „drogi wojewodo"

—oOo—

Rankiem wyjechały ze Skoroszyc dwie furmanki. Jedna to okazała bryczka dziedzica, druga chłopska, również parokonna. Na tej ostatniej ulokowali się wójt i pisarz, wyjeżdżający do stacyjki, aby jako gospodarze gminy podjąć przybywającego wojewodę.

Mijano śpieszących do pracy szarwarkowej ludzi, spędzanych od świtu przez sołtysa. Na placu przy bielejących fundamentach domu ludowego dwaj ludzie mieszali w skrzyniach jakąś zaprawę. Obok piętrzył się stos błyszczących arkuszów blachy i sterta desek.

— Dobrze jest — mruknął zadowolony wójt.

— Aż miło popatrzeć — dorzucił pisarz

—oOo—

W miasteczku okazało się, że najbliższy pociąg zjawi się dopiero przed wieczorem o godzinie 7-mej. Pozostawał cały dzień oczekiwania

— Wiecie wójcie... mimo wszystko, jakieś ciarki mnie przechodzą — zagaił sekretarz.

— Ee... odważnie! — odsapał wójt — dobrze jest, chociaż... ja się też modlę, żeby nie przyjechał.

— Dałby Bóg Ale po co cępieć tyle godzin, pójdziemy gdzieś.. na kufelek piwa

— To i można... a może tak kieliszeczek... na odwagę.

d. c. n.



„Po sekundzie ciszy powstał wielki zgiełk..."